

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK
gospodarczo - samorządowy i społeczno - oświatowy.

Dwa dziesięciolecia

W roku 1935 nauczycielstwo powiatu radzyńskiego, należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego, obchodzi dwa dziesięciolecia. Jedno, to 10-ta rocznica istnienia Oddziału Powiatowego Z. N. P., drugie — 10-letni okres egzystencji czasopisma p. t. „Głos Powiatu Radzyńskiego“.

Dnia 26 maja r. b. upłynęło 10 lat od chwili założenia Oddziału Powiatowego. Przed 10 laty pierwsze zebranie członków Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło się w dniu 26 maja 1925 roku w Radzynie w sali szkoły powszechnej w Zamku. Zebranie zwołane zostało przez Komisję Wojewódzką w Lublinie jako zwierzchnią władzę związku, celem powołania do życia organizacji powiatowej Z. P. N. S. P. Z ramienia Komisji Wojewódzkiej brał udział w zebraniu w charakterze delegata kol. Gózek Józef z Lublina. Porządek dzienny zebrania był następujący: 1) Ukonstytuowanie się zarządu, 2) Program pracy na rok szkolny 1925-26 i 3) Wolne wnioski.

W skład pierwszego Zarządu Oddziału Powiatowego weszli następujący koledzy: 1) Górski Czesław — przewodniczący, 2) Janicki

Wacław — sekretarz i 3) Kaszycki Marjan — skarbnik; zastępcami zostali: 1) Sohalski Michał — wiceprzewodniczącym, 2) Kucharski Stanisław — wicesekretarzem i 3) Granżan Eugenjusz — wiceskarbnikiem. W wymienionym składzie Zarząd przetrwał do dnia 28 marca 1926 r.

Na siedzibę Oddziału Powiatowego obrano Międzyrzec-Podlaski. Odtąd Oddział rozpoczął swoją działalność na terenie powiatu. Sprawozdanie z działalności Oddziału podajemy na innym miejscu.

Dnia 12 września r. b. upłynęło 10 lat od ukazania się 1-go numeru „Głosu Międzyrzeckiego“ na terenie powiatu radzyńskiego. №1 czasopisma „Głos Międzyrzecki“ wyszedł w dniu 12. IX. 1925 r. w Międzyrzeczu-Podlaskim w postaci jednodniówki międzyrzeckiego Ogniska Nauczycielskiego, pod redakcją kolegów: Górskiego Czesława i Ochnio Zygmunta.

Współpracownikami byli p. p.: Perucki Stanisław, Jasiński Kazimierz, Janicki Wacław i Górski Władysław.

Jednodniówka zwiastowała powstanie pierwszego czasopisma perjodycznego na terenie Podlasia. Jesteśmy dumni, że pierwsi jako organizacja potrafiliśmy stworzyć stałe czasopismo p. t. „Głos Mię-

dzyrzecki“ na tym terenie.

Za naszym przykładem, dopiero w kilka lat później, poszły inne powiaty Podlasia.

Posłuchajmy co mówi pierwsza Redakcja o potrzebie istnienia takiego czasopisma: „Międzyrzeckie Ognisko Nauczycielskie podjęło myśl wydawania miesięcznika, któryby był wiernym obrazem życia społecznego w tej części Podlasia. Narazie — ze względów od nas niezależnych — dajemy tylko tę skromną jednodniówkę. Uważamy ją jednak za pierwszy krok na drodze urzeczywistnienia idei miejscowego pisma perjodycznego. Wielorakie zaś względy przemawiają za potrzebą takiego pisma.

Przedewszystkiem będzie ono rejestrowało wszelkie objawy społecznego życia na tutejszym terenie, przyczyniając się przez pobudzenie szlachetnego współzawodnictwa do wzmożenia jego intensywności. Lecz tylko to. Poza odtwarzaniem życia my zechcemy za pośrednictwem druku wpływać na to życie: zwalczać to, co na zwalczanie zasługuje, popierać zaś wszystko, co poparcia godne; rzucać niekiedy inicjatywę do podjęcia pewnych poczynań, niekiedy rzuconej-przyklasnąć. Nie chcemy być biernymi jeno widzami. Przyj-

mujemy postawę czynną: zwalczającą lub współdziałającą. Będziemy poddawali krytyce rzeczowej wszystkie ważniejsze objawy miejscowego życia. Wreszcie pragnęlibyśmy, aby to pismo nasze stało się ośrodkiem, skupiającym wszystkich tych, którym na sercu leżą nasze bolączki i niedomagania społeczne i którzy mają chęć i wolę te bolączki leczyć, niedomagania usuwać.

Fakt, że inicjatywa wydawania pisma wychodzi ze sfer nauczycielskich, mówi dużo. Nie znaczy to jednak, abyśmy się mieli zasklepić w granicach naszego zawodu. Raczej należy wyciągnąć stąd wniosek, że głównie obchodzić nas będą sprawy i drogi oświaty powszechnej oraz pracy społecznej, jaknajszerzej pojętej. Będziemy się strali na łamach naszego pisma uwzględnić wszelkie dziedziny naszego życia, znajdzie się więc tutaj i dział samorządowy obok działu pracy młodzieży, nauczycielski obok spółdzielczego, dział higieny obok sportu i t. p. Baczną uwagę poświęcimy kronice miejscowej. Troską naszą będzie również zobrazować życie powiatu drogą zamieszczania korespondencji z życia gmin i wsi. Nie zapomnimy i o przeszłości Podlasia.

O ile myśl i inicjatywa nasza wyda płodne rezultaty — zadecyduje samo społeczeństwo miejscowe. Oczekujemy życzliwej jego postawy moralnej jak i — co jest konieczne dla zapewnienia bytu pismu — jego poparcia materialnego“.

Jak już wspominaliśmy wydawcą 1-go numeru „Głosu Międzyrzecckiego“ było Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzeczu. Na pierwszym Zjeździe Powiatowym członków Z. N. S. P., odbytym w Międzyrzeczu dnia 12 września 1925 r. uchwalono przejść wydawnictwo czasopisma w ręce Władz Powiatowych Związku.

Na mocy tej uchwały odtąd wydawcą „Głosu Międzyrzecckiego“ stał się Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P.

„Głos Międzyrzeccki“ w pierwszym okresie t. j. od 12. IX. 1925 r. do 31. XII. 1926 r. wychodził jako miesięcznik, w drugim od 1. I. 1927 r. do 31. XII. 1931 r. jako dwutygodnik.

W trzecim okresie — od 1. I. 1932 r.

do 30. VI. 1932 r. wychodził jako tygodnik.

W czwartym — od 1. I. 1933 r. następuje zmiana z tygodnika na dwutygodnik. W tej postaci wychodzi i dzisiaj.

W tym samym okresie, 25 kwietnia 1933 r., następuje również zmiana tytułu, zamiast dotychczasowego, czasopismo otrzymuje nowy tytuł: „Głos Powiatu Radzyńskiego“.

Od założenia czasopisma do dnia 30. VI. 1927 r. redaktorami byli koledzy: Górski Czesław i Ochnio Zygmunt. Od 1-go września 1927 r. w zastępstwie kol. Ochni objął stanowisko redaktora kol. Furman Włodzimierz. Z dniem 25 kwietnia 1928 r. kol. Górski Czesław opuścił stanowisko redaktora odpowiedzialnego po uzyskaniu mandatu poselskiego zgodnie z przepisem Konstytucji, a po nim objął to stanowisko kol. Furman Wł. Do współpracy został powołany komitet redakcyjny. We wrześniu 1928 r. kol. Furman ustąpił ze stanowiska redaktora odpowiedzialnego, a objął je kol. Ochnio Zygmunt. Dnia 25. XII. 1931 r. zamiast komitetu objął redakcję „G. M.“ kol. Górski Cz. przy współudziale kol. Ochnio na stanowisku redaktora odpowiedzialnego.

W marcu 1932 r. następuje nowa zmiana: kol. Górski bezpowrotnie ustępuje ze stanowiska naczelnego redaktora, po nim zaś obejmuje kol. Ochnio, a na stanowisko redaktora odpowiedzialnego przychodzi kol. Krasnodębski Alfons. W dniu 10 grudnia 1933 r. na konferencji prasowej w Międzyrzeczu-Podl. dokonana została ostatnia zmiana personalna w Redakcji w pierwszym dziesięcioleciu.

Na stanowisko naczelnego redaktora „G. P. R.“ został powołany kol. Janicki Wacław. Redaktorem odpowiedzialnym pozostał nadal kol. Krasnodębski Alfons. Przez 10 lat „Głos Międzyrzeccki“, później „Głos Powiatu Radzyńskiego“ śmiało szedł naprzód i dlatego doczekał się tak zaszczytnej, 10-tej rocznicy istnienia. Szedł śmiało i skrętnie notował na swych łamach każdy przejaw życia twórczego, piękną inicjatywę oraz podkreślał wszystko to, co było godnego podkreślenia. Z drugiej strony piętnował każde zło, które nie powinno mieć miejsca w życiu

społecznym, politycznym, czy jakimkolwiek innym. To jest credo czasopisma niezależnego. Takie stanowisko nie wszystkim podobało się. To też czyniono różne zabiegi, aby przerwać żywot „G. P. R.“ Najpierw w postaci różnych propozycji — później straszenia — ale to nie podkopało bytu czasopisma.

W styczniu 1935 r. za „List Otwarty do pana pułk. Walerego Sławka, prezesa B. B. W. R.“ przetrzymano nam Nr. 1-2 z dnia 25 stycznia r. b. przez 24 godzin. A na zakończenie 10-tej rocznicy, Nr. 2 „G. P. R.“ z dnia 15 września r. b. został całkowicie skonfiskowany przez Starostę Powiatowego w Radzynie.

Zaczynamy nowy okres, drugie dziesięciolecie, Jubileuszowym numerem „Głosu Powiatu Radzyńskiego“ i z drogi dotychczasowej nie zejdziemy. Wzywamy Kolegów do solidarności. Pierwszym dowodem solidarności będzie udział Wasz w Jubileuszowym Zjeździe.

Przybywajcie gremjalnie na Zjazd do Międzyrzecza w dniu 6-go października r. b. Musicie wykazać, że nie tylko jesteście czynnymi społecznymi, jeżdżąc na walne zjazdy różnych organizacji, ale że jesteście i dobrymi związkowcami.

Organizacja, to siła. Należy dać jej wyraz. Wierzymy, że tak będzie.

Koleżanki i Koledzy!

Komunikujemy, że w dniu 6-go października b. r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Oddziału Pow. Z. N. P. z okazji 10 rocznicy istnienia naszego Oddziału i „Głosu Powiatu Radzyńskiego“.

Zgromadzenie Jubileuszowe odbędzie się w Międzyrzeczu, w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej przy ul. Żwirki i Wigury № 60. Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 11-ej.

Program uroczystości jest następujący:

- 1) Otwarcie Zgromadzenia.
- 2) Powitania.
- 3) Referat n. t.: „Szukamy twórczego człowieka“ — Redaktor A. Madej.
- 4) Referat n. t. „Rola związku zawodowego w życiu nauczyciela“ — wiceprezes St. Tokarski.
- 5) Część koncertowa.
- 6) Zdjęcia fotograficzne.
- 7) Zabawa koleżeńska.

Zapraszamy na Zgromadzenie wszystkie Koleżanki i Kolegów, należących do Z. N. P. i nie należących.

Prezes Zarządu
Oddz. Pow.

Wiceprezes Zarządu
Oddz. Pow.

(—) St. Tokarski

(—) W. Janicki

NA DALSZĄ DROGĘ...

Trudno nie zatrzymać się choć chwilę nad dziełem pracy dziesięcioletniej: „Głosem Międzyrzeczkim“, przemianowanym w r. 1933 na „Głos Powiatu Radzyńskiego“.

Zrodził się on bowiem i wyrósł jako owoc wysiłku zaledwie kilku ludzi, którzy mieli odwagę wyjść na front walki o lepsze jutro życia społecznego naszego powiatu.

A praca to była ciężka i trudna, jak orka na gruncie nieuprawnym od wielu lat, to i plon niezawsze był obfity i słodki. Pamiętamy te czasy, kiedy kol. Czesław razem z Zygmuntem „robili gazetę“. Pierwszą gazetę powiatową w okolicy.

Byli redaktorami, robotnikami drukarskimi, korektorami, administratorami — wszystkim.

Rozbudzili przez to pismo entuzjazm pracy społecznej. Na łamach ówczesnego „Głosu Międzyrzeczkiego“ może pierwszy raz pojawiły się zapisane słowem drukowanym czyny działaczy wiejskich.

Z jakim uczuciem odczytywano wówczas umieszczane w „Głosie Międzyrzeczkim“ nowe pojęcia i prawdy: „Związek Strzelecki w Miłkowie“, Budowa pomnika poległym Peowiakom w Międzyrzeczu“, „Dożynki w Łózkach“, „Budowa Domu Ludowego w Kopinie“, „Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej w Radziniu“, „Konkursy Rolnicze“ i dużo — dużo innych poczyznań. Gdybyśmy przerzucili już nieco pożółkłe roczniki naszej powiatowej gazety, ujrzelibyśmy tam dużo szamotania się, porywów i dumy z dokonanych czynów człowieka-tworzyciela. Dziś w dziesiątą rocznicę nasza brać zastanawia się nad dokonaniem dorobkiem w pracy szkolnej i społecznej poza szkołą, z tem przeświadczeniem, że zamierzenia nie wszystkie spełniły się.

Zdajemy sprawę z tych przeskód, jakie spotykali redaktorzy „Głosu“ z racji swojej pracy redaktorskiej.

Tak! tak!.. przypominamy: intrygi, knowania, zasadzki, przestrogi, groźby pod adresem „Głosu“, gdy czasem odważył się na ostrzejsze potępienie obłudy i fałszu, rozsiewanego tak obficie przez zacofaństwo i złą wolę.

A różni niepowołani „opiekunowie“ i „doradcy“, którzy chcieli ująć pod rączkę „Głos“ tak jak młodszą siostrzyckę i uczynić z niej swoją służkę.

Pamiętamy!..

Miejmy nadzieję, że te najgorsze i najcięższe momenty już się nie powtórzą.

Dziś po dziesięciu latach obcowania my wszyscy zbliśka i zdaleka przesyłamy na dalszą drogę zmagania się o lepsze jutro —

Szczęść Boże!

Al. Oleszczuk.



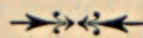
Senatorowie z nominacji

W poniedziałek dn. 23 września szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Świeżawski doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu sędziemu S. N., St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta R. P. z tejże daty, którem to zarządzeniem P. Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

- 1) Karola Algajera, lat 54, ślusarza, zam. w Łodzi;
- 2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze;
- 3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zam. w Gułtowach;
- 4) Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie;
- 5) Ludwika Ewerta, lat 72 przemysłowca, zam. w Warszawie;
- 6) Dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie;
- 7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogradzie;
- 8) Erwina Hasbacha, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie;
- 9) Antoniego Horbaczewskiego,

- lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie;
- 10) Wojciecha Jastrzębowski, lat 59, profesora, zam. w W-wie;
- 11) Tadeusza Karszo-Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie;
- 12) Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w W-wie;
- 13) Julję Kratowską, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie;
- 14) Stefanję Janinę Kudelską, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie;
- 15) Zdzisława Lubomirskiego, lat 70, ziemianin, zam. w Małej Wsi;
- 16) Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzęd. pryw. zam. w Katowicach;
- 17) Maksymiljana Malinowskiego, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie;
- 18) Bolesława Miklaszewskiego, lat 64, profesora, zam. w Warszawie;
- 19) inż. Juliana Pawlikowskiego, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie;
- 20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie;
- 21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie

- 22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku,
- 23) dr. Mojżesza Schorra. prof., lat 61. zam. w Warszawie;
- 24) Augustyna Serożyńskiego, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach;
- 25) Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata, zam. w Warszawie;
- 26) Artura Śliwińskiego, lat 58, historyka, zam. w Warszawie;
- 27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora, zam. w Warszawie;
- 28) Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie;
- 29) Jankiela Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie;
- 30) Rudolfa Wiesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku;
- 31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacza społecz., zam. w Łucku;
- 32) dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora, zam. w Krakowie;



Co dało Kąkolewnicy Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych

Okazały gmach szkolny, którego budowa została doprowadzona pod dach, a obok ciemne o powierzchni 16-28 m² klasy w lokalach wynajętych, brak poczekalni, szatni i t. p. oto stan szkoły w Kąkolewnicy w roku 1930.

Przeszły lata 1931, 1932 i 1933. a stan ten zmienił się o tyle, że wyrzucono ścianki, usunięto mury, do przygotowanych w ten sposób lokali wtłoczono więcej dzieci, wobec czego stan higieniczny pomieszczeń szkolnych nie wiele się zmienił. Dzieci, jak dawniej spędzały wolne chwile na deszczu i zimnie, a przerwy międzylekcyjne w klasach w których, obok normalnie zużytego powietrza, unosił się kurz i wierzwy z porozwieszanych na ścianach wierzchnich ubrań.

Płacone przez Dozory Szkolne czynsze za lokale wynajęte ginęły w kieszeniach właścicieli, nie wpływało to jednak na polepszenie warunków higienicznych, a częste zatargi pomiędzy nauczycielstwem, a właścicielami najdobitniej świadczyły, że z czystością w pomieszczeniach szkolnych nie jest dobrze.

Gminy uchwały corocznie wydatki na wynajęcie lokali ale nie miały odwagi uchwalić dodatkowych sum na częściowe przynajmniej wykończenie wzniesionego gmachu.

Nadeszły wybory samorządowe, przyszli nowi ludzie, ludzie pełni zapału i dobrych chęci do pracy twórczej, zmienił się na lepsze ustrój władz samorządowych, powstały większe możliwości przeprowadzenia uchwał, ważnych i koniecznych, ale puste kasy uniemożliwiały realizowanie najlepszych przedsięwzięć.

I oto właśnie w takiej chwili, powołane do życia inicjatywą kilku jednostek, którym stan szkoły gorąco leżał na sercu, powstaje Towarzystwo Popierania Budowy Szkoły Powszechnej. Cały kraj w krótkim czasie pokrywa się gęsto siecią Kół tego Towarzystwa, Koło takie powstaje i na terenie gminy Kąkolewnica.

Z pewnym trudem zapada na posiedzeniu Rady Gminnej uchwała, że gmina przystępuje na doży-

wotniego członka Towarzystwa.

Skutki tej uchwały, skutki zorganizowania Koła, do którego weszła zaledwie mała garstka rolników, wkrótce wydają bogaty plon.

Z chwilą kiedy bowiem zapadła uchwała przystąpienia do częściowego wykończenia szkoły, w budżecie figurowała suma około 6.000 zł., ale w kasie gminnej nawet wielu setek nie było. Mogło część tego budżetu być zrealizowane w miesiącach jesiennych, ale wtedy kończy się już sezon budowlany.

W tym najcięższym czasie przełamania psychiki społeczeństwa zmęczonego skutkami kryzysu ekonomicznego, przepojonego niewiary w możliwość jakiegokolwiek pracy twórczej w takich warunkach, przychodzi z pomocą w formie pożyczki w wysokości 5.000 zł Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Pierwszy i najtrudniejszy krok został zrobiony, przy pomocy tej gotówki rozpoczęto prace i przy końcu października oddano do użytku 3 sale szkolne i dwa mieszkania nauczycielskie.

Wpływająca w międzyczasie gotówka z budżetu gminnego nadała rozmach pracy nad wykończeniem szkoły — byle więcej wykończyć — wszystkie inne wydatki pozostają w tyle. Gmina otrzymuje jeszcze 1.000 zł. pożyczki i w okresie pierwszych mrozów kończy jeszcze 1 klasę.

Aby w pierwszym roku istnienia Towarzystwa dać jednej gminie 6.000 zł. pożyczki, trzeba było dużo dobrej woli ze strony Komitetu Obwodowego, a szczególnie ze strony wiceprzewodniczącego p. Inspektora Dontena.

Tymczasem wieczni malkontenci rozpoczęli robotę i zaczęli siać niezadowolenie. „Łatwo to pożyczać — ale pożyczkę tę trzeba oddać — nowe podatki — nowe ciężary — rolnik więcej płacić nie może“.

Tych przekonał argument czystego zysku.

Gmina dotychczas płaciła czynszu dzierżawnego za wynajęte lokale 450 zł. rocznie — dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zajmujących mieszkania w nowej

szkole okrągiło 544 zł. razem 944 zł. Spłata raty zaciągniętej pożyczki w ciągu 10-ciu laty wyniesie 600 zł. — zysk gotówkowy w pierwszym roku wyniósł około 400 zł.

W bieżącym roku budżetowym łatwiej już było przekonać ludzi nadmiernie ostrożnych. Wbrew uchwale zarządu Rada Gminna postanowiła zaciągnąć pożyczkę w wysokości potrzebnej do całkowitego wykończenia szkoły. 5.000 zł. gotówki ponownie zasili kasę gminną i umożliwi rozpoczęte, co prawda nieco późno, roboty doprowadzić do końca. W ciągu 11 lat spłaci gmina zaciągniętą pożyczkę w wysokości 11.000 zł. podwyższając dotychczasowy budżet szkolny Kąkolewnicy o 100 wyraźnie o sto złotych. O zyskach daleko ważniejszych dla zdrowia dzieci, dla nauki, dla wychowania nie piszę, są one wiadome dla wszystkich, nawet dla tych najbardziej niezadowolonych.

Chodzi mi o inną rzecz: dotychczasowy wpływ na Towarzystwo Pop. B. S. P. z całej gminy Kąkolewnica nie dociąga 1.000 zł. Jak na takie korzyści to stanowczo zamało.

Kąkolewnica na podstawie własnego doświadczenia może stwierdzić, że przy pomocy T. P. B. S. P. paląca sprawa budynków szkolnych da się pomyślnie i w części rozwiązać.

Trzeba tylko, aby we własnym interesie jaknajwiększa liczba społeczeństwa zapisywała się na członków Towarzystwa. Trzeba również, aby i młodzież szkolna nie miała ze strony rodziców przeszkód, przy zapisywaniu się na uczestników szkolnych Kół. Niech swojemi małymi ofiarami zaprawia się do udziału w wielkich czynach społecznych, jakim niewątpliwie jest działalność T. P. B. S. P.

Składka 4 zł. rocznie jest na obecne czasy duża, nie zbyt jednakże duża w porównaniu z celem na jaki pójdzie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ile pieniędzy często poświęcamy na wątpliwej wartości przyjemności — zmaleje jeszcze bardziej.

Z. O.



„Głos Powiatu Radzyńskiego”

wobec zamachów na oświatę szerokich mas obywateli Polski

W n-rze 4 „Głosu Międzyrzeckiego” z roku 1925 w artykule p.t. „Stanowisko Związku Naucz. Szkół Powszechnych” czytamy między in.: „Przechodząc do szkolnictwa we właściwym tego słowa znaczeniu stwierdzić należy, iż utworzenie ze szkoły powszechnej jako wspólnej podstawy ustroju szkolnictwa dałoby się osiągnąć przez podniesienie jej poziomu wymagające nadewszystko przekształcenie szkół powszechnych niskoorganizowanych na wysokooorganizowane i przez zlikwidowanie zbędnych w jednolitym ustroju niższych klas gimnazjalnych oraz oparcie programu wszelkich szkół średnich zarówno ogólno-kształcących, jak zawodowych, na programie szkoły powszechnej. Ustawa nietylko nie idzie po tej linii, ale wręcz usiłuje utrwalić wszystkie przestarzałe rysy dzisiejszego szkolnictwa, które stoją na przeszkodzie wszelkiej wogóle reformie szkolnictwa w duchu społecznym.

Ustawa utrzymuje nadal zarówno szkoły powszechne różnych stopni organizacyjnych, jak też niższe klasy dzisiejszego gimnazjum—pod

zmienioną tylko nazwą „liceum stopnia niższego”.

Nie ku podniesieniu też, lecz li tylko ku obniżeniu szkolnictwa powszechnego, zwłaszcza na obszarze wsi, zmierza inowacja tej ustawy, obniżająca wiek rozpoczęcia obowiązków szkolnego do lat 6 wzgl. do 5 lat i 8 miesięcy, inowacja pod każdym względem wsteczna, nie licująca ze stanowiskiem dzisiejszej pedagogiki i higieny. Im młodsze będzie dziecko, wchodzące w wiek szkolny, tem bliżej od domu powinno mieć szkołę, czyli tem mniej dzieci można skupić w obwodzie szkolnym i tem niższy musi być stopień organizacyjny szkoły.

W szkołach powszechnych niskoorganizowanych kształci się u nas olbrzymia większość dzieci, zwłaszcza wiejskich. Spytajmy, jaki poziom naukowy i jakie możliwości dalszego kształcenia się zapewnia ustawa dzieciom, korzystającym z tych szkół”.

W n-rze 3 (marzec) 1926 r., wyjątek z artykułu p. t. „Atak na szkolnictwo powszechne” brzmi następująco:

„Tymczasem jakaś okropna kró-

tkowzrocność opanowała nasze czynniki rządzące i ustawodawcze. Wszyscy zgadzają się w zasadzie, że jest źle, a jednocześnie nikt nie oponuje. Jakiś szalony przeciw-oświatowy opętał nasze stronnictwa prawicowe, szalony, który godzi w szkolnictwo powszechne, domagając się coraz to nowych redukcji, coraz to nowych zmian, często niedorzecznych. To też w obronie szkoły powszechnej winno stanąć samo społeczeństwo i przesyłać odpowiednie protesty. Uczyniono to już w wielu miejscowościach. Zarząd Główny Związku Naucz. Szkół Powsz., rozumiejąc jak wielką szkodę wyrządzi redukcja, wypowiedział jej stanowczą walkę. Walkę tę podjęło całe nauczycielstwo przesyłając odpowiednie rezolucje i protesty. W samej Warszawie, której grozi redukcja 120 sił nauczycielskich, Związek zwołał wiec rodziców, aby uświadomić szerokie warstwy o groźnym niebezpieczeństwie. Z tej okazji „Gazeta Warszawska” z dnia 13 marca r. b. zamieszcza odezwę do rodziców, w której działalność Związku nazywa robotą antypaństwową, zamieszczając różne bre-

Golcówna Irena
Turów

D Y S K U S J A

Z ogromną, jakgdyby ciekawością chłonełam artykuł „Głos obserwatora” zamieszczony w nr. 11 „Gazety Radzyńskiej” napisany przez p. B. Szalinę z Turowa.

Przykro mi, że musimy rozmawiać przez papier — mieszkamy tak blisko, że mogłybyśmy bez przeszkód porozumieć się ustnie — tembardziej, że jak widać interesują nas jedne i te same zagadnienia — uważam, że rozmawiając prędzej byśmy mogły swoje poglądy i zapatrywania uzgodnić.

Postaram się kolejno zarzuty mi stawiane rozstrząsnąć, pierwsze, jest to, że zadaje sobie samej sprzeciw artykułem „że młodzież wiejska mogłaby wiele zrobić” i t.d. Tak, mogłaby nawet w ciężkich warunkach gdyby chciała, a na wsi

niedużo tego chcenia, widać, są jednostki tylko, które chcą wieś organizować, uświadamiać; to samo pisałam w swoim artykule. Tutaj muszę się przyznać, że artykuł, który wysłałam do Redakcji został bardzo zmieniony, niby treść ta sama, ale jakże inny, inne zwroty, które nadają myślom moim inne znaczenie. Byłam ogromnie oburzona — zauważyłam to zaraz kiedy przeczytałam artykuł po wydrukowaniu, miałam ochotę zaprotestować przeciwko temu, ale po zastanowieniu się zaniechałam. Mam zawsze sporo różnej pisaniny tak, że zdawało mi się lepiej będzie z tego zrezygnować, tak też zrobiłam uważając, iż pójdzie wszystko w zapomnienie.

Jednak to się nie stało, nie uszło

uwagi p. Szaliny i dziś trzeba mi się tłumaczyć nie przez siebie z użytych zdań gdyż tego „że nie tyle wieś się nie chce organizować ile nie może się organizować” dowodzić nie mogłam, gdyż sama o tem inaczej myślę, chodziło mi tylko o to, aby ludzie, którzy gdziekolwiek mówią o wsi, pohopnie nie potępiali jej, lub znowu zbyt nie przedstawiali jej w dobrym świetle. Dziś jeszcze jakkolwiek sąd o wsi zawczesny, dziś oblicze wsi zaczyna się dopiero kształtować; trzeba jeszcze sporo czekać zanim będzie je można wyczuć w życiu i przekonać się wtedy o wartości wsi.

Zdaniem p. Szaliny przeszkodą garnięcia się ku oświacie nie jest nędza wsi. Z tem się nie zgodzę, kiedy ogarniemy okiem ludzi wsi

dnie o 24 godzinach tygodniowej pracy nauczyciela. Wobec odbył się, uchwalono i przesłano protesty, o czym piszemy na innym miejscu, ale czyż nie stokroć większą jest zbrodnią pozbawianie miliona dzieci oświaty, dla których, jak pisze „Gazeta Warszawska“, należałoby wybudować 20 tysięcy sal szkolnych i przyjąć tyleż nauczycieli. Czy wobec takiego stanu należy przeprowadzać redukcje“?

W ubiegłym roku ukazał się w „Głosie Powiatu Radz.“ artykuł: „Szkoła Powszechna w niebezpieczeństwie“. Oto urywek z tego artykułu: „Charakterystyczne, iż z okazji oszczędności, przeprowadzanych w budżecie Min. W. R. i O. P., na łamach pism prawicowych lub konserwatywnych, ukazały się artykuły różnych doradców, którzy podsuwają różne kombinacje, ale wszystkie zmierzające do jednego celu — do utraty zasady siedmioletniej bezpłatnej nauki w szkole powszechnej.

Są to pionierzy czarnej reakcji, którzy korzystając z ciężkiej sytuacji finansowej Państwa, chcą „kuć żelazo póki gorące“ i wykuć nową szkołę dwu lub czteroletnią, zamiast obecnej siedmioletniej. Chcą na nowo pograżać następne pokolenia w ciemności, żeby im można było łatwiej na tej ciemności żerować. Nie uda im się tego dokonać. Mamy już miliony oby-

wateli, którzy ukończyli 7-letnie szkoły powszechne i wiedzą, że taka szkoła jest dobrodziejstwem. Wiedzą też, że sąsiednie państwa mają 7, 8 i 9 letnie szkoły dla ludu, że ta nasza szkoła nie jest wcale luksusem, że ambicja narodu nie pozwoli, byśmy byli świadkami, jak wali się w gruzy z trudem wzniesiony wspaniały gmach oświaty powszechnej“.

To przecież całkiem jasne, które sfery i pociągają oświatę szeroki mas. Prostu dlatego, że człowiek światły umie skutecznie bronić się przed wyzyskiem, wie do kogo ma się zwrócić o radę, nie da się byle czym zastraszyć, zna lepiej prawo, wogóle inaczej patrzy na świat. To też reakcja używa różnych sztuczek i „argumentów“, żeby rozwój oświaty zahamować. Oto niedawno jeden znany publicysta, wróg oświaty, otwarcie napisał, że kadry inteligencji pochodzącej ze sfer chłopskich i rzemieślniczych, są niewiele warte, gdyż przodkowie ich byli dawniej smagani batem i wskutek tego jakoby w psychice ich i teraźniejszych pokoleń zaszły pewne niekorzystne zmiany, które „przyczyniają się do obniżenia poziomu warstwy — będącej mózgiem narodu“ jak również tacy inteligenci „nie mają należytego poczucia etyki zawodowej (patrz „Pion“ z 20 lipca 1935 r.). Bardzo złe świadectwo o swych mózgach

daliby ci, którzyby chcieli w te bezczelne bzdury uwierzyć!

Kogo Pan Bóg chce pokarać — temu najpierw rozum odbiera — mówi przysłowie. Korzystają więc reakcyjniści z chwilowej konjunktury i pchają się gdzie się da, stosując wobec często ciemnego i nieświadomionego ogółu, nawet niezbyt zręczne taktyczne pociągnięcia, podając się często za „rolników, zwykłych chleborobów“ i t. d. i powolutku, coraz więcej zaczynają wywierać swój „zabawny“ wpływ to na oświatę, to na politykę gospodarczą i t. d. Zapominają jednak, że prócz ludzi ciemnych i dobrodusznie naiwnych, oraz wysługujących się im pacholców, jest dużo ludzi, którzy widzą to wszystko, widzą dobrze pociągają się to wszystko robi i zaczynają alarmować opinię publiczną. Dużo jest też ludzi, którzy narazie milczą i tylko cicho zgrzytają zębami, ale jeszcze tak cicho, że upojeni chwilowem powodzeniem „wybrańcy konjunktury“ nie słyszą tego.

Więc ostrożnie jaśnie-panowie! Bat ten, który świstał wieki nad chłopem, może, w innej ręce, zaświstać nad wami — prędzej, niż się tego spodziewać możecie, o ile nie przestaniecie czynić prób realizowania swych ponętnych snów o takiej władzy, która miałaby rządzić Polską XX wieku tak, jak ongi za dobrych dla was czasów, jak np. za czasów saskich. E. G.

jako jedną całość, wtedy widzimy, że masa ta o niczem nie myśli, jeno o chlebie, praca dla skrawka chleba pochłania im lata całe, życie całe. I nic dziwnego, większość ludzi na wsi, gdyby na chwilę przestała myśleć o pracy i chlebie, wnetby im go zabrakło.

Na coś innego tu niema czasu, a na oświatę, na samokształcenie, domowe chociażby, samego siebie trzeba choć od czasu do czasu chwilą poświęcić. P. Szalina tu się ze mną zgodzi, że ludzie na wsi pracują od świtu do nocy, wiele dzieci nawet nie śpi tyle godzin ile ich młody wiek wymaga, a cóż dopiero starsi.

Dalej p. Szalina dowodzi, że przy sumiennej, umiejętnej i zarządnej gospodarce i przy obecnym kryzysie, gospodarz pracowity może swoje gospodarstwo

powiększyć. Naturalnie że może, prawda, ale p. Szalina w tej chwili zapomina, że mówimy o oświacie.

Powiedzmy sobie szczerze, czy w domu u tego zarządnego, pracowitego gospodarza jest oświata? Ile kroków zrobiono tam na drodze postępu? Dla duszy ludzkiej, dla charakteru, tam się nic nie robi, bierze wszystkich w swe posiadanie pieniędzy, dzieje się nawet tak, że człowiek, który daje 3, czy 4 tysiące złotych za wydaniem córki, żałuje 10 gr. na przedstawienie dla dziecka, które ma lat piętnaście, a dla dzieci dorosłych nie da 25, czy 15 gr. na składkę miesięczną w organizacji. Wiemy o tem, że grosze robią złote i ten „zarządny gospodarz“ też wie o tem, dlatego tak grosze ściska, ale pytanie, czy to można pochwalić i czy ten gospodarz to naprawdę

wzorowy, czy prowadzi odpowiednio gospodarstwo, czy dzień pracy ułożony jest tak, że na wszystko czas być musi, nawet na poczytanie książek i gazet, czy może życiem swoim dać przykład? Nie, pracuje tak jak wszyscy bez żadnych ulepszeń, a przyczyną jego bogactwa jest mniejsza ilość dzieci niż u sąsiadów, nadmierne skąpstwo (lub też, ale to już w rzadkim wypadku, zarobek oprócz pracy na swoim gospodarstwie). A gdyby nawet te kilkoro jego dzieci chciały widzieć szerszy świat, należały do organizacji, wyjeżdżały od czasu do czasu na wycieczki, kursy, zjazdy, zebrania, które by ich poniekąd obowiązywały, gdyby, oprócz czasu, tracili jeszcze trochę i pieniędzy. Gdyby za harowanie codzienne chciały mieć dni prawdziwie świąteczne w życiu, wtedy

„CAŁA POLSKA ŚPIEWA”

Od kilku miesięcy na falach eteru rozbrzmiewa to hasło w stałej rytmice programu radiowego realizowane w udatny sposób przez entuzjastów w popularyzowaniu muzyki P. Prof. Rutkowskiego, P. Prof. Walek - Walewskiego i wielu dyrygentów regionalnych zespołów śpiewaczych. Hasło rozśpiewania Polski podjęte już raz musi znaleźć należne zrozumienie wśród naszego społeczeństwa i odpowiednich czynników miarodajnych.

Zdajemy sprawę ze szczerego zakresu oddziaływania w ciągu 15 minutowych audycji radiowych. Rozśpiewanie to oddziałuje na słuchaczy w ciągu bardzo krótkiego czasu i na bardzo ograniczoną, jak na nasze stosunki radiowe, liczbę słuchaczy. A rozśpiewania społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, musimy się podjąć jeżeli nie chcemy oglądać w najbliższej już przyszłości skarlłowacenia muzyki ludowej i niemiłosiernego koszlawienia współczesnej twórczości muzycznej.

Jestem przeświadczony, że ludzie chcą śpiewać i nawet śpiewają.

Co innego, że to śpiewanie pod każdym względem pozostawia wiele do życzenia szczególnie wśród młodzieży.

Ograniczoność repertuaru pieśni wśród młodzieży pozaszkolnej jest niemal przysłowiową. Spróbujmy przeprowadzić ankietę na jakichkolwiek obozach, kursach. Zaproponujmy, żeby cośkolwiek zaśpiewali. Napewno repertuar ograniczy

byłaby tam oświata, ale grosz zapracowany szedłby jako pomoc w kształceniu się tych ludzi, którzy na niego pracują. Dochodzimy więc do wniosku, że stan nędzy w większości i zamożności w mniejszej ilości w dzisiejszym stanie istnieć nie powinien, trzeba więc życie wsi w każdej dziedzinie przebudować od gruntu. Następnie mowa o życiu słuchaczy szkół wyższych, znajdują się tam nie tylko dzieci robotników, ale i chłopów i ci często mają podobnie nikłą, albo żadną pomoc z domu. Tego jednak do życia na wsi porównać nie można, już sama p. Szalina mówi, że niektórzy z nich cierpią niedostatek dla samego zdobycia wiedzy, to są ludzie, którzy potrafią wznieść się nad zwykły poziom życia, to są ludzie prawie, że rzadcy w świe-

się do odśpiewania po jednej zwrotce pieśni: „Choć burza huczy“, „Czerwone jabłuszko“, „Upływa szybko życie“ i kilka taktów ongiś modnego szlagiera. Jak na nasze zdolności i możliwości to bardzo mało. Widać, że sprawa umuzykalnienia społeczeństwa nie jest gorliwie traktowana przez odpowiednie czynniki. Jakie czynniki mogą mieć przemożny wpływ na umuzykalnienie środowisk?

a) inicjatywa i dorobek środowiska, b) szkoła, c) kościół, d) wpływy uboczne.

Spróbuję pokrótce scharakteryzować to oddziaływanie.

Cały dorobek w pieśni ludu został stworzony przez inicjatywę środowiska i poszczególnych jednostek, ma to szczególny związek z twórczością ludowo-regionalną.

Ale teraz nastały takie czasy, że nie wymaga się aby środowisko koniecznie tworzyło swoją muzykę i na tem poprzestawało. Jest dużo dróg, które pieśń może dotrzeć do najdalszego zakątka kraju. Aby pieśń w środowisku była nieodłączną towarzyszką, dużo mogą tu zdziałać organizacje kulturalno-oświatowe. Powinny one stanąć do wyścigu nad podnoszeniem poziomu dotychczas opłakanego stanu pieśniarstwa. Niech nie będzie w Polsce środowiska, gdzieby pieśń chóralna w estetycznej oprawie wielogłosowej nie miała dostępu. Posiadanie chóru lub zespołu instrumentalnego ułatwi w znacznym stopniu realizowanie

cie, drudzy, poto iż wiedzą, że nauka da im w przyszłości, inne, lepsze bytowanie i to dla nich jest bodźcem w pracy. Co innego na wsi, jakie korzyści dziś może dać w mniemaniu tych ludzi — oświata — namacalne żadne, trzeba wyników oświaty czekać, a człowiek wsi nie bardzo w to wierzy i dlatego zdaje mu się, że daremny byłby jego trud w kierunku oświecania się. Inna rzecz, gdyby człowiek ten miał skromny, ale zapewniony byt, żeby wkoło siebie miał szerzej i żeby... miał czas podumać, rozejrzeć się... kto wie czyby do takich myśli nie doszedł jak wielu dziś na wsi, że przemiana życia wsi od niego tylko zależy, że przyszłość on sam sobie wykuje, właśnie poczawszy od oświaty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

programu pracy i przyczyni się do większego zespolenia organizacji.

Jak wiemy nauka śpiewu jest obowiązkowym przedmiotem w szkole powszechnej. W szkołach powszechnych wyższego stopnia organizacyjnego uczą śpiewu specjaliści t. zn. nauczyciele o uzdolnieniach w tym kierunku i odpowiednim fachowym przygotowaniu. Program nauczania śpiewu jest tak ułożony, że inicjatywa nauczyciela może dużo zdziałać w rozśpiewaniu dzieci. Oprócz normalnych lekcji klasowych nauczyciel śpiewu może oddziaływać na umuzykalnienie przez chór szkolny, którego rolę również wyraźnie podkreślają programy szkolne. Jeżeli dotychczas wyniki oddziaływania szkoły na umuzykalnienie środowiska nie są widoczne, to jednak spodziewamy się, że w niedalekiej przyszłości szkoła w znacznym stopniu przysłuży się sprawie umuzykalnienia.

W kościele ludzie najczęściej śpiewają i mają styczność z muzyką przez słuchanie muzyki organowej i chórów kościelnych. Śpiew z kościoła wg mnie pozostawia naogół dużo do życzenia i tu trzeba szukać dróg aby to śpiewanie jakoś upiększyć. Repertuar pieśni jest zbyt ubogi, ogranicza się najczęściej do kilku znanych i już zabardzo popularnych pieśni śpiewanych na jednakowy sposób często z różnemi zbyt częstymi przekręceniami. Urozmaiceniem repertuaru, niekiedy jest przyswojenie kilku pieśni przez pielgrzymki. Mojem zdaniem organisci w parafjach powinni więcej uwagi zwrócić na śpiew ludu z kościoła. Jeżeli organista nauczy śpiewać z kościoła parę pieśni stosownych do roku kościelnego z poczuciem rytmiki, dynamiki, to stan dotychczasowy napewno się poprawi.

Przez oddziaływanie na umuzykalnienie społeczeństwa organizacyj kulturalno-oświatowych, szkoły i kościoła, muzyka do nas dociera bardzo licznymi drogami. Wspomnę chociażby radio, gramofony, koncerty różnego rodzaju, które oddziałują na słuchaczy raczej dorywczo. Nie możemy więc dużo spodziewać się od tych środków oddziaływania. Trzeba tu akcji planowo przemyślanej i konsekwentnie prowadzonej by utrować drogę dla pieśni, tak by naprawdę wartościowa pieśń rozlegała się w całej Polsce.

Al. Oleszczuk.

SPRAWOZDANIE.

Zarządy Oddziału Powiatowego w okresie I-go dziesięciolecia:

I. 26. V-1925 — 28. III-1926 koledzy:

- 1) Górski Czesław — przewodn.
- 2) Janicki Waclaw — sekretarz
- 3) Kaszycki Marjan — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Sokalski Michał — wiceprzewodn.
- 2) Kucharski Stanisław — wicesekr.
- 3) Granżan Eugenjusz — w.skarbnik.

II. 28. III-1926 — 21. IV-1929 koledzy:

- 1) Górski Czesław — przewodn.
- 2) Janicki Waclaw — sekretarz.
- 3) Furman Włodzimierz — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Gierej Kazimierz — wiceprzewodn.
- 2) Rumiński Stanisław — wicesekr.
- 3) Kaszycki Marjan — wiceskarbnik.

III. 21. IV-1929 — 5. X-1930 koledzy:

- 1) Górski Czesław — przewodn.
- 2) Janicki Waclaw — sekretarz.
- 3) Janicki Waclaw — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Kondracki Emiljan — w.przewodn.
- 2) Rumiński Stanisław — wicesekr.
- 3) Wakat.

IV. 5. X-1930 — 14. VI-1931 koledzy:

- 1) Górski Czesław — przewodn.
- 2) Ochnio Zygmunt — sekretarz.
- 3) Szwed Józef — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Kondracki Emiljan — w.przewodn.
- 2) Wakat
- 3) Zaniewicz Czesław — w.skarbnik.

V. 14. VI-1931 — 19. XI-1933 koledzy:

- 1) Ochnio Zygmunt — przewodn.
- 2) Pucek, od 20. III. 1932 r. Tokarski Stefan — sekretarz.
- 3) Krasnodębski Alfons — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Błaszczak Jan — wiceprzewodn.
- 2) Szwed Józef — wicesekretarz.
- 3) Wakat.

VI. 19. XI-1933 — 7. IV-1935 koledzy:

- 1) Janicki Waclaw — przewodn.
- 2) Krasnodębski Alfons — sekretarz.
- 3) Czopiński Stanisław — skarbnik.

Zastępcy:

- 1) Błaszczak Jan — wiceprzewodn.
- 2) Szczepaniukówna Marja — wicesekretarz.
- 3) Oleszczuk Aleksander — wiceskarbnik.

VII. 7. IV-1935 — do obecnej chwili, koledzy:

- 1) Janicki Waclaw — prezes.
- 2) Tokarski Stefan — wiceprezes i przewodn. Wydz. Org.

3) Staszewski Józef — przewodn. Wydz. Pedagogicznego.

4) Krasnodębski Alfons — przewodn. Wydz. Pracy Społ.

5) Czopiński Stanisław — przewodniczący Wydz. Finansowego.

Zastępcy:

1) Sobora Stanisław — wiceprzewodniczący Wydz. Org.

2) Kucharski Stanisław — wiceprzewodniczący Wydz. Pedagog.

3) Czajkowski Antoni — wiceprzewodniczący Wydz. Pracy Społ.

4) Aftyka Feliks — wiceprzewodniczący Wydz. Finansowego.

W ciągu 10-ciu lat odbyło się 12 Zjazdów Powiatowych członków Z. N. P. Ostatnim, 13-tym, w dniu 6-go b. m. zamykamy pierwsze dziesięciolecie i otwieramy drugie.

Pierwszy Powiatowy Zjazd odbył się dnia 12. IX-1925 r. w Międzyrzeczu, drugi — 6. VI-1926 r. również w Międzyrzeczu, trzeci — 30. I-1927 r. w Radzynie, czwarty — 21. X-1928 r. w Radzynie, piąty — 1. XII-1929 r. w Radzynie, szósty — 14. VI-1930 r. w Międzyrzeczu, siódmy — 14. VI-1931 r. w Radzynie, ósmy — 12. VI-1932 r. w Radzynie, dziewiąty — 19. XI-1933 r. w Radzynie, dziesiąty — 6. V-1934 r. w Radzynie, jedenasty — 18. XI-1934 r. w Radzynie, dwunasty — 7. IV-1935 r. też w Radzynie.

Pierwszy Zjazd odbył się pod przewodnictwem pierwszego przewodniczącego kol. Górskiego Czesława, obecnego inspektora szkolnego w Siedlcach.

Z ramienia Komisji Wojewódzkiej (obecnie Zarząd Okręgowy Z.N.P.) w Lublinie brał udział w tym Zjeździe kol. Powtak, przewodniczący tej Komisji, a obecny urzędnik Kuratorjum Lubelskiego. Zarząd Główny reprezentował na tym Zjeździe kol. Fomczak Roman, generalny sekretarz.

Kol. Powtak wygłosił referat n. t. „Pragmatyka nauczycielska”. Po wygłoszeniu referatu wysunął do uchwalenia rezolucji treści następującej:

„Pierwszy Zjazd powiatowy nauczycielstwa powiatu radzyńskiego, domaga się wprowadzenia, do pro-

jektu Programatyki nauczycielskiej, następujących poprawek:

1) Powołania do życia Komisji Kwalifikacyjnej w razie stwierdzenia niedostatecznych wyników pracy nauczyciela (zamiast dochodzenia dyscyplinarnego lub zwolnienia powołać Komisję Kwalifikacyjną, która by miała na celu zbadanie, czy rzeczywiście nauczyciel dany nie odpowiada wymaganiom i jeżeli tak, to wskazać mu drogę, pouczyć go, nauczyć pracować).

2) Zagwarantowanie jawności aplikacji (aby każdy nauczyciel mógł widzieć swój arkusz służbowy, wiedzieć jaką ma opinię u władz szkolnych, i w razie niesprawiedliwego osądzenia sprawę odpowiednio wyświecić).

3) Usunięcie z Urzędu Dyscyplinarnego prowadzącego śledztwo.

4) W Urzędzie Dyscyplinarnym komplet orzekający winien składać się z przewagi nauczycielstwa (a to dlatego, aby stanowili o nas ci, którzy nasze warunki pracy znają, nie ludzie często nie mający pojęcia o pracy nauczycielskiej).

5) Zmniejszenie okresu służby w charakterze nauczyciela tymczasowego do lat dwóch (gdyż w projekcie sprawa ta jest ujęta niejasno, i nauczyciel, w wyjątkowych warunkach, przez cały ciąg swej pracy byłby nauczycielem tymczasowym).

6) Zagwarantowanie powołania na rozprawę, w Urzędzie Dyscyplinarnym, obrońcy z poza terenu który obejmuje Urząd Dyscyplinarny.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Następnie przyjęto szereg wniosków podawanych przez koleżeństwo:

1. Aby uniknąć nieporozumień, mających miejsce w naszym powiecie, na tle zwoływania konferencji w dniе świąteczne, Zarząd Oddziału powiatowego prosi p.p. inspektorów o wydanie odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.

2. W sprawie leczenia wpłynął wniosek kol. Powtaka, aby na wzór komisji wojewódzkiej, poczynić starania w sprawie ważności

„PLON NIESIEMY, PLON“!..

Po ukończeniu zbiorów w polu niektóre zespoły wiejskie wskrzeszają bardzo piękny starodawny zwyczaj obchodzenia na wsi święta żniw (dożynek).

Myśl bardzo piękna i godna poparcia ze strony pracowników kulturalno-oświatowych i czynników społecznych.

Niemniej jednak do formy i treści dotychczas urządzanych uroczystości dożynekowych należy ustosunkować się krytycznie.

Przedewszystkiem należy wy-

świadectw lekarzy prywatnych. Wymaganie świadectw tylko lekarzy powiatowych jest uciążliwe dla nauczycielstwa i dla lekarzy.

3. W sprawie kursów wakacyjnych dla niewykwalifikowanych nauczycieli, wpłynął wniosek kol. Janickiego Waclawa, aby inspektorat szkolny radzyński urządził podczas wakacji 1926 r. kurs humanistyczny w Międzyrzecu.

4. Ponieważ delegat nauczycielstwa do Rady Szkolnej p. Hradecki, wskutek choroby nie mógł zdać sprawozdania z dotychczasowej działalności, postanowiono sprawę tę odłożyć do następnego zjazdu. Natomiast postanowiono zwrócić się do swego delegata z prośbą, aby przy układaniu budżetu wpłynął na Radę Szkolną celem wstawienia pozycji na oświatę pozaszkolną.

5. W dalszym ciągu kol. Powtak zaznaczając iż do Komisji Wojewódzkiej wpływa moc podań w rozmaitych sprawach, prosił aby te przedtem skierowywać do Oddziału Powiatowego celem zaopiniowania. Ostatnim punktem obrad zjazdu był referat kol. Tomczaka p. tytułem: „Organizacja i działalność Zarządu Głównego“. Referat stwierdzający, że Związek N. S. P. dużo robi, że jest potężną siłą z którą należy się liczyć, że posiada 36.000 członków pełnych inicjatywy — członków ideowych.“

Obecnie Związek nasz liczy około 50 tysięcy członków.

Szczegółów z działalności za okres dziesięcioletni nie podajemy, ponieważ takowe były podane na rocznych zgromadzeniach Oddziału Powiatowego.

strzeżać się banalnych i oklepanych wzorów.

Nie należy brać bezkrytycznie repertuaru dożynekowego z gotowych opracowań uroczystości dożynekowych; dożynki mają wyrosnąć z potrzeby naszego środowiska i mamy je wypracować samodzielnie.

Należy pamiętać, że dożynki współczesne nie mogą mieć charakteru hołdowniczego np. dla jaśnie pana Dziedzica, Pana Prezesa, Czcigodnego Jegomości i t. p., ale ma to być świetalna uroczystość pracującej wsi. W formie i treści uroczystości ma się za-

wierać wielka dostojność i wdzięczność Ziemi-Matce za całoroczne plony.

Dożynki bowiem to nie rewja, ani zabawa taneczna — to uroczystość poczęta w uczuciu i przywiązaniu do Ziemi-Matki — to święto pracowitej wsi i tylko wsi. Nie dla tańca, popisów śpiewaczych i inscenizacji urządzamy dożynki, bo przecież dożynki to nie teatr.

We wskrzeszonych uroczystościach dożynekowych nie chcemy widzieć nawrotu do pańszczyźnianego hołdu, ale ma to być pospólne święto pracy ludzi wsiowych o charakterze społeczno-wychowawczym

Al. Ol.

DZIELNICA CHIŃSKA

Działki. Któż z mieszkańców Międzyrzecza nie zna Działek? A jeśli ktoś nie zna, niechaj nie sądzi, że to jakieś uprawne ogródki czy coś podobnego. Nie, to jest dzielnica w Międzyrzecu, zamieszkała przeważnie przez ubogą ludność. Dzielnice tę przeżynają błotniste ulice: Czysta (!), Polna, Strzelecka i Przechodnia. Ulice te, w okresie deszczów, w okresie roztopów wiosennych, zamieniają się na dłuższy czas w jakieś bagna, w wielu miejscach niemożliwe do przebycia dla ludzi pieszych a nawet dla pojazdów z większymi ciężarami.

Dzielnica ta wypuszcza codziennie paręset dzieci, które przychodzą do szkoły przynosząc w ubraniu pełno wody z błotem. Oczywiście nie każdy o tem wie, ale wie o tem nauczycielstwo, które często widzi dzieci zdejmujące — przed gimnastyką — mokre obuwie i pończochy. Wiedzą też o tem rodzice, którym dzieci z tego powodu często przeziębają się i chorują.

Ale te fatalne warunki komunikacyjne pogarszają się jeszcze bardziej z chwilą kiedy zapada mrok. Bo niema tam ani jednej lampy elektrycznej na ulicy. To też ulice tamtejsze oświetla co pewien czas — litościwy księżyc.

Nie wiem z jakiego powodu ta część miasta jest oddawna tak po macoszemu traktowana. Może nareszcie teraz, kiedy widać pewien rozmach w robotach drogowych dookoła Działek — coś się tam

nareszcie zrobi. Wiem, że trudno tak odrazu wszystko doprowadzić do porządku, ale w tym roku jednak możnaby przeprowadzić bodaj rowy odwadniające ulice: Polną i Przechodnią, która łączy ul. Strzelecką z ulicą Żwirki i Wigury. Ulica Przechodnia jest najbardziej błotnista. Konieczne jest też przedłużenie linii świetlnej idącej ul. Pierackiego i zainstalowanie kilku lamp. Tą są sprawy palące i zwlekać nie wolno.

Być może, iż znajdą się ludzie, którzy po zapoznaniu się z treścią tego artykułu, powiedzą, że to demagogja. Cóż na to poradzić, niestety, bywa tak, że wyrazem tym często chce się osłabić wrażenie, jakie robi na ludziach — wypowiedziana — szczerą prawdą. Zresztą jeśli ktoś naprawdę nie wierzy temu o czem piszemy, zapraszamy takiego optymistę w okresie jesiennych deszczów lub pierwszych wiosennych roztopów, wieczorem na „spacerek“ po tej najbardziej zaniedbanej „chińskiej“ dzielnicy naszego miasta.

E. G.

Dobra okazja.

Jest do sprzedania aparat radiowy, 4-lampowy z całkowitem urządzeniem za zł. 110.

Aparat jest w dobrym stanie.

Doskonale słychać wszystkie stacje zagran.

Wiadomości w Redakcji.

KONFISKATA

Dnia 18 września b. r. Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu otrzymał pismo następującej treści:

STAROSTA POWIATOWY
RADZYŃSKI
L: B. 10.

Radzyń, dnia 18 września 1935 r.

Do Zarządu Oddziału Powiatowego
Związku Nauczycielstwa Polskiego,
jako wydawcy czasopisma p. t.: Głos
Powiatu Radzyńskiego
w Międzyrzeczu

Zawiadamiam, że na podstawie art. 27 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw P. P. Nr. 14 z dn. 8 lutego 1919 r. poz. 186) zarządziłem w dniu 18 września 1935 r. nałożenie aresztu na czasopismo Głos Powiatu Radzyńskiego № 2 z datą 15 września 1935 r. z powodu zamieszczenia artykułu p. t. „Odpowiedź”, w treści którego dopatrzyłem się znamion przestępstwa, przewidzianego w art. 170 K. K.

Starosta Powiatowy
(-) H. Banaszkiwicz

Podobnej treści pismo otrzymał Redaktor odpowiedzialny „G.P.R.” i właściciel drukarni.

Prócz całego nakładu „G.P.R.” Nr. 2, skonfiskowano nam i rękopisy wszystkich artykułów, zamieszczonych w tym numerze, chociaż nie podlegały konfiskacie. Po upływie 6-ciu dni rękopisy zwrócono, za wyjątkiem rękopisu artykułu p. t. „Odpowiedź”.

Sprawa została skierowana przez p. Starostę do Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, celem zatwierdzenia konfiskaty. Tymczasem Sąd uchylił decyzję p. Starosty i my otrzymaliśmy satysfakcję. Decyzja Sądu wykazała, że były źle interpretowane przepisy prasowe oraz art. 170 K. K.

Na przyszłość będzie przestroga, aby tak pochopnie nie konfiskować „Głosu Powiatu Radzyńskiego”, jeśli niema podstawy.

Zresztą, my również wiemy o czym wolno pisać, a czego nie

należy poruszać na łamach prasy.

Czytelnicy przypominają o podobnym wypadku z „G.P.R.”, który za list otwarty do p. pułk. Sławka, prezesa BBWR., zamieszczony w Nr. 1-2 z dnia 25 stycznia 1935 r., był przetrzymany 24 godzin. A przecie artykuł ten był zamieszczony w pismach lcodziennych warszawskich, nawet w prorządowych. Komisarjat Rządu puścił go. W Radzynie jednak wzbudził nieufność. Widocznie Komisarjat Rządu w Warszawie ma lepszych znawców przepisów prasowych.

Na podstawie decyzji Sądu Nr. 2 „G.P.R.” z dnia 15. IX. 1935 r. odzyskuje wolność i powędruje do miłych czytelników, aby wyjaśnić swój rzekomy grzech, za który 12 dni niewinnie siedział w areszcie.

Wydawca zaś skieruje sprawę do Sądu o odszkodowanie.

Groźny strażak z „Gazety Radzyńskiej”

Od pewnego czasu w „Gazecie Radzyńskiej” grasuje jakiś komentator spraw strażackich, który jest najmądrzejszym, najdzielniejszym strażakiem w powiecie.

Co tam Okręg albo Zarząd Powiatowy O. S. P. znaczą wobec tego pana?! Bardzo żałujemy, że dopiero teraz wypłynął na światło dzienne ten genjusz. Przecież on wszystko o strażach pożarnych lepiej wie od samego prezesa p. Markowskiego. Mało tego! W swoim jasnowidzeniu widzi najmniej defekt każdej sikawki strażackiej. A tak przemysłnie i dowcipnie pokieruje dyskusją, że nie tylko p. Narębskiego — naczelnika O.S.P. w Wohyniu zmusi do osobliwego oświadczenia: „motopompa, która jak wyżej miała być popsuta... wogóle nie była popsuta”, ale postawi na baczność i do raportu Naczelnika Straży Suchowolskiej.

Bardzo „troskliwa” i na wysokim

poziomie toczy się dyskusja na ten temat od wielu tygodni; chociaż — konia z rzędem temu, kto po przeczytaniu sprostowania P. Narębskiego w Nr. 17 „Gazety Radz.” z dnia 1 września b. r. i uwag Redakcji „G. R.” udowodni czy motopompa w Wohyniu była „popusta”, czy nie. Mam wrażenie, że obrano mylną drogę „informowania” społeczeństwa o działalności straży pożarnych w powiecie radzyńskim. Czekamy na odpowiedniejsze objawy zainteresowania się strażami w powiecie. J. R.

Likwidacja gimnazjum

Dowiadujemy się, że z dniem 1 października r. b. przestaje istnieć „Gimnazjum Rady Miejskiej” w Międzyrzeczu. Podobno przyczyną jest mała frekwencja uczniów oraz brak funduszy.

Uczniowie przenieśli się do gimnazjów państwowych sąsiednich miast, miejscowi zaś do Szkoły Handlowej w Międzyrzeczu.

Sprzedane cegielki.

Na „Dom Kultury” w Lublinie Z.N.P. sprzedał na terenie powiatu radzyńskiego 130 cegiełek. Ognisko

1) Międzyrzec	sprzedało cegiełek	za zł.	57.
2) Komarówka	„	„	19.
3) Radzyń	„	„	18.
4) Wohyń	„	„	12.
5) Kąkolewnica	„	„	10.
6) Suchowola	„	„	9.
7) Jabłoń	„	„	5.

Razem zł. 130

Każda cegielka była wartości 1 zł.

POPIERAJCIE

Towarzystwo Popierania
Budowy Publicznych
Szkół Powszechnych



Prenumerata roczna 4 zł., półroczna 2.10 zł., kwartalna 1.20 zł. Numer pojed. 15 gr. Konto czekowe P.K.O. 64.973

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie l-ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6-ej gr. 10
Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu.

Druk. Rogożyka, Międzyrzec, tel. 100.